

Posiew miłości

Biuletyn poświęcony bł. Marii Angeli i jej dziełu

NR 2 (103) 2022, IV-VI



W bieżącym numerze:

- AKT PODDANIA ŚWIĘTEJ BOŻEJ RODZICIELCE
- JEJ ZWYCIĘSTWO
– Testament
- BRACTWO NIEPOKALANEGO SERCA MARYI
DLA NAWRÓCENIA GRZESZNIKÓW

AKT PODDANIA

*(ulożony przez bł. Marię Angelę na podstawie
Aktu oddania św. Ludwika Marii Grignon de Montfort)*

JA, SIOSTRA MARIA..., upadając do stóp Twoich, Święta Boża Rodzicielko, Maryjo Panno, bez zmały poczęta, wobec Boga Najwyższego w Trójcy Świętej Jedyne, wszystkich Aniołów i Świętych Pańskich, otoczona opieką św. Józefa, św. Ojca naszego Franciszka, św. Feliksa, św. Klary i Patronki mojej (Patrona mojego), wybieram sobie Ciebie, Matko Najświętsza, za Panią i za Właścicielkę mojej osoby i wszystkich spraw moich przeszłych i przyszłych, zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych, oraz wszystkich wartości, jakie z nich płyną. Tobie oddaję wszystkie moje zasługi, nie wyłączając żadnych dla siebie.

Ty, Matko Najświętsza, rządz mną według woli i upodobania Twego i racz przyjąć za najzupełniejszą własność swoją, na większą chwałę Boga Ojca i Syna, i Ducha Świętego oraz na Twoją cześć i uwielbienie. Cała Twoja jestem i wszystko moje Twoim jest.

O Maryjo, o Matko, o Pani moja, pomnij, że jestem Twoja, przeto mnie strzeż i broń jako rzeczy i własności swojej. Amen.



JEJ ZWYCIĘSTWO

Siostra Maria Cherubina Frankowska

Rozdział X

Testament

*„Życie wewnętrzne...
powinno być główną podstawą życia naszego”.*

Wiele już lat upłynęło od tej cichej, jesiennej nocy, w której Matka Angela obchodziła świt swych narodzin dla nieba. 10 października 1899 roku skończyły się jej smutki i radości ziemskie, weszła w życie wieczne.

W chwili, gdy dusza jej piła ostatnie już krople z kielicha męki, znosząc bohatersko nie-ludzkie cierpienia, kiedy dopełniła się ofiara jej życia, dzieło jej wchodziło w stan rozkwitu, obejmując zasięgiem swej działalności obie półkule.

Granice starego świata przekracza Zgromadzenie jeszcze za życia Fundatorki w 1874 roku, kiedy to na wezwanie ks. Dąbrowskiego pięć pierwszych felicjanek opuszcza ojczyznę, aby poświęcić swe życie ofiarnej pracy nad uchodźcami polskimi.

Warunki i okoliczności tej misyjnej niemal wyprawy przynoszą zaszczyt felicjankom. Tylko nadprzyrodzona wiara i wielki hart duszy mogą wyjść z takich przeciwności umocnione, wolne i pełne ufności.

Zaledwie zdołały jako tako się zdomowić, pożar zniszczył małeńki klasztor, pozostawiając siostry w zupełnym ogołoceniu. Zdane na łaskę i niełaskę ludzi rozpoczęły pracę od nowa.



Kiedy zaś, ukwestowawszy dostateczną kwotę i wsparte sprężystą energią ks. Dąbrowskiego oraz życzliwych parafian, zdołały się odbudować, pożar straszniejszy, bo złośliwością ludzką wywołany, przekreślił na dłuższy czas ich apostołską działalność. Nie mógł jednak zniszczyć gorliwości. Wśród przeciwności i ofiar codziennych, wśród ubóstwa i niechęci ludzkiej potrafiły, jak niegdyś trzej młodzieńcy, śpiewać pieśń dziękczynienia: *Boże dobry, zabierz nam wszystko, tylko nam zostaw miłość, łaskę i opiekę swoją.*

Na takim fundamencie wzrastało dzieło Boże. Głęboka wiara w Opatrzność kieruje początkami fundacji, uczy wytrwałości, daje twórczą energię i niestrudzoną moc czynu. Zgromadzenie w Ameryce rozrasta się w tempie iście amerykańskim.

Już w rok po śmierci Matki Fundatorki zachodzi potrzeba utworzenia drugiej prowincji. W 1913 roku wszystkich prowincji w Zgromadzeniu jest już pięć, a z tych trzy przypadają na Amerykę. Z rozwojem nowych dzieł idzie w parze wzrost powołań. Mnożą się szkoły, szpitale, ochronki. Gorliwość sióstr stara się objąć wszystkie potrzeby Kościoła, wyczuć potrzeby Kościoła, wyczuć potrzeby serc ludzkich, wyjść naprzeciw ludzkiej nędzy i słabości. W miarę zaś jak wzrastają potrzeby, rośnie również Zgromadzenie. W obecnej chwili jest już niemal pięć tysięcy felicjanek pracujących w dziesięciu prowincjach.¹

Poza tym jest jeszcze nowa misyjna placówka w Brazylii i organizujący się dom w stolicy świata chrześcijańskiego: Rzymie.

W ofiarnej pracy dla chwały Bożej i dobra Kościoła wspiera je nieustannie testament Matki Fundatorki.

Testament?

Wszak Matka Angela nie pozostawiła po sobie żadnych wskazań pośmiertnych, żadnych planów.

Przekonana, iż Wola Boża żąda od niej zupełnej ofiary, świadomie uchylała się od wysuwania się na pierwszy plan. Do końca pragnęła pozostać służebnicą Bożego dzieła.

¹ Dzisiaj w całym świecie pracuje ponad tysiąc felicjanek w pięciu prowincjach: trzech w Polsce, jednej w Brazylii i jednej w Stanach Zjednoczonych oraz w jednej wiceprowincji w Kenii w Afryce.

Kiedyś w rozmowie z Matką Józefą wyraziła życzenia, aby św. Franciszek więcej był czczony w Zgromadzeniu. Kiedy jednak infirmerka usiłowała ją zachęcić do zapisania tych wskazań, odmówiła:

Dlaczego miałyby mnie słuchać?

Była przekonana, iż z wszystkich żyjących felicjanek ona jest najmniej godna, by im myśl Bożą tłumaczyć.

Mimo wszystko jednak testament jej wskazań istnieje. Wszak niekoniecznie zapisać trzeba wszystko. Kochające serca czasami przechowują trwalej i pewniej niż najbardziej strzeżone dokumenty. Zresztą choćby nawet usta milczały, mówi życie. Ofiarna, bezinteresowna miłość, umiowanie ideału zakonnego, heroizm w cierpieniu, pokora duszy zupełnie z siebie wyzutej, to zawsze ma swoją wymowę.

Lecz to jeszcze nie wszystko.

Można podkreślać w życiu Matki Fundatorki wiele cnót, zachwycić się heroizmem jej posłuszeństwa i zaparcia, rozmiłować w głębi jej pokory, zacząć kroczyć odważnie śladami jej ubóstwa. To wszystko można i trzeba. Ale chcąc dotrzeć do źródła jej wielkości, odnaleźć tajemnicę płodności jej życia, trzeba poznać i ocenić jej życie wewnętrzne.

Z jakiegokolwiek punktu rozpocznie ktoś pisanie jej życiorysu, czy choćby sylwetki tylko, musi o to życie wewnętrzne zahaczyć, na nim budować. Nie jest wcale dziełem przypadku, że dzieje jej życia są zawsze raczej obrazem jej życia wewnętrznego, gdyż ono dopiero jest wskaźnikiem jej wielkości.

Niewiele jest dusz świątobliwych, które by równie ciężką drogą były prowadzone przez Boga. Długotrwałość jej cierpień przeraża, budzi lęk. I dopiero w zestawieniu z radością jej dzieci, z czynem ich życia – oblicze Matki nabiera cech promiennych. *Po owocach ich – poznać je*. Nie można dawać szczęścia, budować, będąc poza szczęściem. Nie można wychowywać szaleńców Bożego dzieła, nie będąc samemu objętym przez miłość. Zresztą, jeśli kiedyś zdawać się będzie, że postać Matki Angeli zbyt smutno odbija się na firmamencie nieba, wmyślmy się najpierw w głęboką treść jej ukochanej modlitwy.

Nie daj Boże, abym się chlubić miała w czym innym, jeno w krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa; nie daj Boże, abym kiedykolwiek inne skarby miała jak ubóstwo święte; nie daj Boże, aby mi się co innego podobać miało jak czystość anielska; nie daj Boże, abym kiedykolwiek porzucić chciała słodką niewolę posłuszeństwa. Innej chwały mieć nie chcę, tylko wzgardę siebie, tylko zaparcie i ponizienie. Nie chcę innej miłości, tylko miłość Jezusa, miłość pokory, cierpień i krzyża.

Błagam Cię, abym się stała doskonałą ofiarą Twojej miłości.

Świat jej przeżyć wewnętrznych jaśniejszy się staje, gdy się zrozumie, jak bardzo ona swą ciężką drogę kochała. A przecież takich wypowiedzi, modlitw szczególnie, które malują najlepiej jej stosunek do cierpienia, a więc do tej konieczności, która spotyka ją tak często, jest wiele, wiele więcej.

Panie, Ty cierpieć każesz, więc cierpieć pragnie biedna dusza moja... Cierpieć, o Jezu, ale z Tobą, cierpieć dla miłości Twojej, cierpieć, ale w cisłości i ukryciu, aby nikt nie wiedział, że cierpię, tylko Ty jeden. Naucz cierpieć bez szukania pociechy, bez żadnego od stworzeń współczucia, bez oglądania się nawet na wieczne w niebie radości, naucz cierpieć nie dlatego, że cierpienie jest źródłem zasług i chwały, ale dlatego, że jednoczy z Tobą i serca nasze do Serca Twojego podobnymi czyni. Naucz cierpieć z takim zamiłowaniem Twojej woli przenajświętszej, abym nigdy nie przebierała wśród krzyżów, ale brała pokornie, co Ty sam podajesz, abym ani na chwilę ulgi nie pragnęła, abym za niebem nawet tęsknić nie umiała, jeśli Ty sam, o Panie, tej tęsknoty w serce me nie wlejesz. Naucz tak kochać cierpienie, jakoś Ty krzyż kochał, naucz tak pragnąć cierpienia, jakoś Ty krzyża pragnął, naucz cierpieć z taką cisłością, czystością i miłością, jak cierpiała Twoja Przeczysta Matka, i pozwól mi, o Jezu, jakoś Jej pozwolił, umrzeć z boleści, tęsknoty i miłości, a potem uczynić ze mną, co Ci się podoba. Pozwól mi tylko kochać Ciebie, wiecznie, jeśli chcesz,



o Panie, cierpieć dla Ciebie, byle żyć Twoją miłością, Twoją być na wieki i Twoją wolę chwalić wiecznie. Amen.

Ile nieklamanego piękna, ile głębi i wewnętrznej prawdy! Modlitwa ta to jeden płomienny akt czystej, doskonałej miłości, przypominający modlitewne wzloty największych świętych Kościoła. Czym się różni pełne tęsknoty wołanie Teresy z Avila lub Magdaleny de Pazzi od błagań Matki Angeli? Ta sama moc, ten sam żar miłości. Gdy pierwsza woła: *Cierpieć albo umrzeć* – druga nienasycona domaga się: *Cierpieć, a nie umrzeć*. Matka Angela z pokorą błaga: *Kochać Ciebie, Panie, wiecznie, jeśli chcesz, cierpieć dla Ciebie*.

Chrystusowa miłość cierpienia promienieje z tych słów, a taka miłość jest zawsze owocem pełnego zjednoczenia i rozkwita jedynie na szczytach doskonałości chrześcijańskiej. Do tych szczytów dochodzi Matka Angela powoli. Stopniowanie to wyczuwa się nawet w słowach modlitwy. Poprzez cichą rezygnację i pokorne poddanie Matka dochodzi do miłości najczystszej, która pragnie jedynie chwały Umiłowanego i żadnej nagrody za swą miłość nie szuka. Miłość taka jest największym skarbem Kościoła. Święta Teresa z Lisieux, idąc za świętym Janem od Krzyża, przypomina: *Jeden akt czystej miłości pożyteczniejszy jest Kościołowi niż wszystkie dzieła razem wzięte*.

Jeden akt czystej miłości pożyteczniejszy jest również Zgromadzeniu niż wszystkie fundacje, zdolności i powołania, ale osiąga się go jedynie przez wytrwałą pracę, prawdziwe i głębokie życie wewnętrzne.

Życie wewnętrzne to życie nadprzyrodzone w prawdziwym duchu umartwienia i modlitwy, w ciągłej dążności do zjednoczenia z Bogiem – mówi o. Garrigou-Lagrange. To życie stanowi trzon i podstawę, jest obrazem żywotności Zgromadzenia. Póki ono kwitnie, póty można być pewnym, że duch pierwotny zostanie wiernie i na ewangeliczny sposób przechowany. Lecz jeśli jest inaczej, nie pomogą rozliczne dzieła, wspaniały stan nowicjatu, ludzkie uznanie czy choćby zewnętrzna surowość życia. Wszystko może zawieść w życiu, tylko nie życie wewnętrzne.

W dzisiejszych warunkach ciągłego postępu zmienić się może wiele w Zgromadzeniu. I gdybyśmy na przykład chcieli badać pierwotnego ducha Zgromadzenia po zewnętrznych przejawach ubóstwa, może doznalibyśmy zawodu. Żadna felicjanka nie posługuje się już drewnianą łyżką, znikły grube kamienne kubki i miski, ciężkie koce zostały zastąpione kołdrami, a drewniane tapczany łózkami. Zmianom tym jednak nikt się nie dziwi. Postęp kultury sprawił, że co dawniej było zbyt ciężkim, dziś nawet ubogim staje się dostępne. Póki więc te zmiany nie przekraczają granic ubóstwa ludzi współczesnych, póty są one świadectwem rozwoju, nie zaś upadku. Nie wolno również oceniać ducha Zgromadzenia po ilości nowych fundacji lub liczbie nowicjatu.

Historia jest świadkiem rozkwitów, które były początkiem klęsk, nie mogą więc być one kamieniem probierczym ducha Zgromadzenia. Tylko życie wewnętrzne ten jeden przywilej posiada. Gdzie ono zajmuje pierwsze miejsce, gdzie wszystko na wierze się opiera, z wiary bierze swój początek, a Bóg i Jego chwała staje się celem jedynym i najistotniejszym, tam niepowodzenia i cierpienia zarówno jak radość i chwała przyczyniać się będą do rozwoju Zgromadzenia.

Tak jest dziś, tak było u kolebki tego dzieła. Świadectwem tego są przepiękne sylwetki pierwszych felicjanek oraz księgi ich pierwszych ustaw. Trzeba tylko przejrzeć kartki historii Zgromadzenia, wziąć w rękę listy i notatki, ażeby dostrzec, że życie wewnętrzne było cementem, który łączył i zespajał w jedno skrajne usposobienia i indywidualności.

Mądrość Boża powtarzać się nie lubi. Każda dusza ludzka jest odrębnym Jego arcydziełem. Serce Boże raczyło potrzebować bezgranicznej dobroci matki Magdaleny, surowości życia matki Anny, wierności matki Anieli, poświęcenia matki Elżbiety, mistycznych uniesień siostry Bernardy, heroicznej ofiary siostry Rafaeli i cichej ofiary tylu innych felicjanek, aby wykonać swój wielki plan.

Matka Angela ten plan rozumiała. Może dlatego dusze, które wyszły spod jej ręki, przy swej ogromnej gorliwości zachowały jednak odrębność życia wewnętrznego, wspólne im było tylko jego

natężenie. Pod tym względem różnice są minimalne. Kogokolwiek weźmiemy pod uwagę, zawsze ten sam płomienny zapał, ta sama nieustępliwość w dążeniu do Boga i duch nadprzyrodzonej wiary. Pamiętnik Zgromadzenia, a przede wszystkim pierwsze jego konstitucje są skarbnicą przejawów pierwotnego ducha.

Sławą siostr będzie nie mieć żadnej sławy i z tego mają być znane, że są nikomu nieznane – czytamy tam.

Taki program może sobie stawiać tylko wiara żywa i prosta, wszystkie swoje tęsknoty ku niebu kierująca. Tą wiarą, która jest esencją życia wewnętrznego, żyło Zgromadzenie od początku, żyła nią też Matka Angela. Dlatego jeśli kiedy pozwoli Bóg wynieść ją na ołtarze, pozostanie chyba patronką dusz wiarą żyjących, strażniczką wewnętrznej prawdy życia.

Obudzać w ludzkich sercach nienasycony głód Boga, ten sam, który jej duszę przepalał, uczyć je modlitwy pełnej prawdy, wytrwałości i męstwa, być wzorem umartwienia i zaparcia, żywym pomnikiem owocności wiary – oto powołanie, oto testament.

Kto wierzy we mnie, rzeki wody żywej popłyną z żywota jego (por. J 7, 37-38). Bohaterska wiara Matki Angeli dała z miłosierdzia Bożego początek źródłu, któremu na imię: felicjanki. To źródło płynie przez świat coraz szerszym strumieniem. Płynie po to, aby upragnionych napoić, zamarłe pola dusz użyźnić i stać się drogą do oceanu miłości, do Boga.

A choć trudności z dnia na dzień wzrastają, a słabość ludzka gotowa najświętsze ideały wykrzywić, wiernie zachowany testament Matki Angeli ustrzeże felicjanki w duchu i prawdzie. Lecz nie tylko felicjanki. Wszystkim dziś testament Matki jest potrzebny. Gdy stajemy bezradni i zależni wobec fali bezbożnictwa i zdaje się chwilami, iż wszelką broń z rąk nam wydarto, wskazania jej stają przed nami żywo i o czyn wołają: *Zwycięstwo, które zwycięża świat, wiara nasza.*

Koniec

BRACTWO NIEPOKALANEGO SERCA MARYI DLA NAWRÓCENIA GRZESZNIKÓW

Do powołania felicjanek należy nie tylko szczególny kult Niepokalanego Serca Maryi, ale także jego rozpowszechnianie. W liście okólnym do sióstr o. Honorat Koźmiński zachęcał: *Nie powinnyście nigdy ustawać w serdecznej i dziecinnej miłości i ufności względem tego Najłitościwszego Serca, jako też w Jego uwielbianiu, wystawianiu i rozszerzaniu Jego chwały. A św. Ludwik Maria Grignon de Montfort pisał: Prawdziwe nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny wyraża się kilkoma różnymi zewnętrznymi praktykami. Oto najważniejsze:*

- zapisywać się do Jej bractw i należeć do Jej stowarzyszeń,
- wstępować do zakonów ustanowionych na Jej cześć,
- głosić Jej chwałę...

Pierwsze Konstytucje Zgromadzenia Sióstr Felicjanek zaznaczają, że nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny w jego zewnętrznych wymiarach ma mieć również takie oznaki: *Do Niej i do Jej Niepokalanego Serca we wszystkich strapieniach i potrzebach mają się udawać; dnie Jej czci poświęcone, a szczególnie tutaj wspomniane, w których tak drogie pamiątki są dla nich, uroczyste obchodzić, chwałę Jej Serca wszędzie głosić. Jej bractwa przez Kościół potwierdzone upowszechniać, miłość dla Niej we wszystkich sercach obudzać i rozpalać.*

Zgodnie z tymi Konstytucjami każda siostra już przy wstąpieniu powinna być złożona w Niepokalanym Sercu Maryi, tak jak i całe Zgromadzenie tam złożone zostało, a także każda powinna być wpisana do Bractwa tegoż Niepokalanego Serca.

Pierwsze Arcybractwo Serca Maryi zostało założone w 1836 roku przez ks. Dufriche-Desgenettes'a w Paryżu przy kościele Najświętszej Maryi Panny Zwycięskiej. Jego historia rozpoczęła się właściwie w 1832 roku, gdy ks. Dufriche-Desgenettes został proboszczem tej parafii, położonej w centrum Paryża. Gdy do niej przybył, stan parafii był opłakany. Pochłonięci sprawami materialnymi i uganiający się za przyjemnościami ludzie odsunęli się całkowicie od Boga i spraw

wiary. Kościół był pusty nawet w dniach największych uroczystości. Ponieważ żadne zabiegi duszpasterskie nie wpływały na poprawę, ks. Dufriche-Desgenettes, idąc za wewnętrznym natchnieniem, postanowił poświęcić swoją parafię Niepokalanemu Sercu Maryi. Już na pierwsze nabożeństwo, ogłoszone na dzień 11 grudnia 1836 roku, przybyło ponad dwieście osób. Taki był początek przyszłego Arcybractwa, które do tej godności podniósł papież Grzegorz XVI w 1838 roku. Podczas pierwszego nabożeństwa ks. Dufriche-Desgenettes oddał Bractwo w opiekę Matce Najświętszej, a jako znak przyjęcia go przez Maryję uprosił u Niej nawrócenie pewnego adwokata, mieszkającego na terenie jego parafii. Był to osiemdziesięcioletni, chory człowiek, który żadnego kapłana nie pozwolił wpuścić do siebie. W dniu po nabożeństwie do Serca Maryi ks. Dufriche-Desgenettes sam podjął próbę dotarcia do niego. Niespodziewanie został nie tylko wpuszczony, ale ujrzał zwycięstwo Serca Maryi, gdyż człowiek ten doznał łaski nawrócenia. Takie nawrócenia zdarzały się coraz częściej. Wnet i parafia paryska uległa przemienieniu, a kult Niepokalanego



Księga wpisu do Bractwa Niepokalanego Serca Maryi dla nawrócenia grzeszników

Serca Maryi rozszerzał się, o czym świadczy fakt, że w 1855 roku polscy emigranci złożyli wielkie serce u ołtarza Serca Maryi w Paryżu, polecając Jemu sprawę wolności Ojczyzny. W sercu tym umieszczono grudkę polskiej ziemi, polskie monety, kawałek polskiego chleba, krzyż *Virtuti Militari* oraz biżuterię. Na sercu zaś wyryty został obraz Matki Bożej Częstochowskiej oraz napis: *Maryjo, inni w wozech i w koniach, my w Tobie całą naszą pokładamy nadzieję*. Wyryto również herb Orła i Pogoni z napisem: *Boże, zbaw Polskę!*

Bractwo Niepokalanego Serca Maryi dla nawrócenia grzeszników rozszerzało się nie tylko we Francji, ale także w Europie i na północnej półkuli. Jego idea dotarła także do Polski.

W Polsce pierwsze Bractwo powstało najprawdopodobniej przy kościele ojców bernardynów w Warszawie. Arcybractwo Niepokalanego Serca Maryi powstało – jak pisał ks. Murawiec – z inicjatywy ojca Franciszka Morańskiego w 1842 roku i było przeznaczone dla osób z arystokracji. Wszakże wkrótce upadło, gdyż *brevia* papieża Grzegorza XVI z 1841 i 1842 roku skutkiem nieporozumienia wiązały jego przywileje z kaplicą bractwa loretańskiego. W 1856 roku, na prośbę o. Morańskiego, abp Antoni Fijałkowski przeniósł nadane Bractwu przywileje na ołtarz Matki Bożej Pocieszenia, w którym umieszczono obraz Serca Maryi. Samo zaś Bractwo Niepokalanego Serca Maryi w uroczystej procesji wprowadzono do kościoła ojców bernardynów. Wraz z kasatą zakonów w zaborze rosyjskim w 1864 roku Bractwo to najprawdopodobniej zanikło. Ojciec K. Grudziński w historii ojców bernardynów podaje następującą wzmiankę: *Do rzadkości należały bractwa: Najświętszego Sakramentu [...], Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny (założone w roku 1842 przy kościele św. Anny w Warszawie).* Niemniej jednak do tego Bractwa wpisywały się pierwsze siostry felicjanki i przed ołtarzem Serca Maryi zamawiały Msze święte. W liście Matki Angeli Truszkowskiej do Ojca Honorata z 1861 roku czytamy: *W tym tygodniu jestem przewodniczącą w pacierzach, ale może by mi Ojciec pozwolił inną siostrą zastąpić się, żebym mogła od godziny 6.30–7.00 leżeć krzyżem przez dziewięć dni i modlić się do Serca Maryi, gdyż w tym czasie będzie się odprawiać Msza św. u Bernardynów przed Sercem Maryi.*

Drugim Bractwem Niepokalanego Serca Maryi, do którego felicjanki należały, było Bractwo prowadzone przez ojców kapucynów w Lublinie. Licencję na jego prowadzenie w 1856 roku wyjednał u ojców bernardynów w Warszawie o. Beniamin Szymański, prowincjał ojców kapucynów, który u początku istnienia felicjańskiego zgromadzenia nazначył Ojca Honorata na spowiednika sióstr. Uroczysty akt erygowania Bractwa miał miejsce 13 października 1856 roku. Opiekę nad nim roztaczał o. Prokop Leszczyński, ówczesny przełożony klasztoru, oraz o. Meliton Werner. Pieczę nad budową kaplicy Bractwa objął Ojciec Prokop. Fundusze na ten cel czerpał z ofiarności czcicieli Maryi,

głównie Jadwigi Bielskiej, która w 1859 roku wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Felicjanek, przyjmując imię s. Anny. Kaplicę bracką w stylu gotyckim wzniesiono przy kościele kapucynów w Lublinie w 1860 roku. Poświęcenia w dniu 1 maja tego roku dokonał bp Walenty Baranowski, a poprzedniego dnia biskup ordynariusz Wincenty a Paulo Pieńkowski poświęcił statuetkę Matki Bożej trzymającej w ręku gorejące serce, którą w uroczystej procesji wniesiono do nowej kaplicy.

W obawie przed kasatą ojców kapucynów, na prośbę członków Bractwa, w 1864 roku przeniesiono je do kościoła pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny przy szpitalu sióstr szarytek. W 1874 roku zostało ono przeniesione do lubelskiego kościoła Świętego Ducha.

Siostry ceniły sobie modlitwę w kaplicy brackiej i ze szczególną ufnością zamawiały Msze święte przed figurą Niepokalanego Serca Maryi w Lublinie. We wrześniu 1860 roku Matka Angela pisała: *przez cały miesiąc w Częstochowie i w Lublinie przed Sercem Maryi będą się odprawiać co dzień Msze św. za obydwóch Ojców, to niepodobna, ażeby Matka Boża dopuściła, aby się im co mogło złego stać.* W maju 1864 roku, gdy Matka Angela przeczuwała już nadchodzące niebezpieczeństwo kasaty, pisała do Ojca Honorata: *wczoraj i jutro odprawi się Msza św. na intencje Ojca w kaplicy Serca Maryi w Lublinie, trzeba mieć nadzieję, że ta Najświętsza Panienka zastąpi od wszelkiego złego; niech się Ojciec często w tych dniach Jej Sercu poleca.*

Po kasacie Zgromadzenia w Królestwie Polskim siostry przedostały się do Krakowa, uzyskując potwierdzenie rządu austriackiego. Tam zaczęły organizować życie zakonne. W 1882 roku bp Albin Dunajewski poświęcił kamień węgielny pod pierwszy w Polsce kościół pw. Niepokalanego Serca Maryi. Kościół nie był jeszcze gotowy, a już zarówno Matka Angela, jak i siostry zapragnęły, by przy nim istniało Bractwo Niepokalanego Serca Maryi, mimo iż istniało już ono w Lublinie i przy kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie.

W Archiwum Zgromadzenia znajduje się dokument następującej treści: *Niżej podpisana Prowincjalna Zgromadzenia SS. Felicjanek uprasza najpokorniej Najprzewielebniejszego Konsystorza o zaprowadzenie Bractwa*

Najświętszego i Niepokalanego Serca Maryi za nawrócenie grzeszników w kaplicy Zgromadzenia, a to z następujących powodów:

1. Zgromadzenie nasze ma za cel rozszerzać chwałę i cześć Matki Bożej pod tytułem Niepokalanego Jej Serca,
2. że każda siostra wstępująca, z konstytucji jest obowiązana wpisać się do tegoż Bractwa,
3. aby rozszerzeniem tego Bractwa przyczynić się do pozyskiwania dusz Panu Bogu i nawracania zatwardziałyh grzeszników.

Pomimo wielu prośb dopiero w 1896 roku bp Jan Puzyna ustanowił Arcybractwo Niepokalanego Serca Maryi przy kościele Niepokalanego Serca Maryi w Krakowie i polecił postarać się o jego agregację do Arcybractwa w Paryżu.

W Historii Zgromadzenia zanotowano: w dzień Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny przyszła odpowiedź, że nasze Arcybractwo złączone zostało z paryskim i uczestniczy we wszystkich przywilejach i odpustach nadanych przez Stolicę Świętą Arcybractwu paryskiemu. Tak też siostry doczekały wielkiego dnia, gdy mogły jeszcze bardziej i gorliwiej rozszerzać cześć Niepokalanego Serca Maryi, wpisując ludzi sobie powierzonych do Bractwa przy felicjańskim kościele.

W Konstytucjach z 1956 roku czytamy: *Duch Zgromadzenia, którym każda siostra powinna być przepojona, to duch seraficznej miłości Boga i czynnej miłości bliźniego, duch gotowości na wszelkie ofiary dla ratowania dusz i w zjednoczeniu z Niepokalanym Sercem Maryi wynagradzanie Bogu w Najświętszym Sakramencie za zniewagi,*



Akt potwierdzający Bractwo Niepokalanego Serca Maryi dla nawrócenia grzeszników przy kościele sióstr felicjanek

jakich od świata doznaje. W tych też słowach zawiera się cel Bractwa Niepokalanego Serca Maryi, a mianowicie:

- oddawanie szczególniejszej czci Niepokalanemu Sercu Maryi,
- upraszanie nawrócenia grzeszników za wstawiennictwem Niepokalanego Serca Maryi.

Członkowie Bractwa są zobowiązani do codziennego odmawiania jednego *Zdrowaś Maryjo* z dodaniem aktu: *Ucieczko grzesznych, módl się za nami!* Warunkiem przynależności do Bractwa jest wpisanie imienia i nazwiska do księgi brackiej. W krakowskiej księdze na pierwszym miejscu widnieje bp Jan Puzyna, a po nim Ojciec Honorat, Matka Maria Magdalena Borowska – ówczesna przełożona generalna, Matka Maria Angela i inne siostry.

W myśl statutów Bractwa w krakowskim kościele Niepokalanego Serca Maryi przy ul. Smoleńsk w każdą pierwszą sobotę miesiąca odprawia się Mszę świętą o nawrócenie grzeszników. W przylegającym doń klasztorze przechowywana jest drewniana figurka Niepokalanego Serca Maryi, zakupiona jako wotum za zdrowie nowicjuszek, identyczna do tej, która znajduje się w bocznym ołtarzu kościoła Niepokalanego Serca Maryi.

W każdą pierwszą sobotę miesiąca siostry felicjanki odmawiają akt ofiarowania Niepokalanemu Sercu Maryi, ułożony przez Matkę Angelę. Jego tekst zamieszczony został w poprzednim numerze *Posiewu Miłości*.

Zapisy nowych członków do Bractwa Niepokalanego Serca Maryi można kierować do siostry-zelatorki na adres:

Siostry Felicjanki

ul. Smoleńsk 6

31-107 Kraków

lub pisząc na email: felicjanki.bractwa@gmail.com.



Błogosławiona Maria Angela Truszkowska

Błogosławiona Maria Angela Truszkowska urodziła się w Kaliszu w 1825 roku. W dzieciństwie i młodości pociągała ją modlitwa i troska o innych. W 1855 roku założyła Zgromadzenie Sióstr Felicjanek. Całe życie bł. Marii Angeli było przeniknięte troską o zbawienie wszystkich ludzi i duchem służby potrzebującym.

Postawa ta wypływała z jej bezgranicznej miłości do Boga i pragnienia pełnienia Jego woli. Zmarła w 1899 roku. Beatyfikowana 18 kwietnia 1993 roku w Rzymie przez papieża Jana Pawła II.

MODLITWA

Boże, nasz Ojcie, uwielbiamy Cię i dziękujemy,
że obdarowałeś nas błogosławioną Marią Angłą,
która żyła Twoją wolą w wierze i w bezgranicznym zaufaniu
i dla Twojej miłości służyła bliźnim.

Przez jej wstawiennictwo udziel mi łaski...,
o którą z ufnością proszę, przez Chrystusa, naszego Pana.

Amen.

(z aprobatą kościelną Wikariatu Rzymskiego)

O otrzymanych łaskach za wstawiennictwem bł. Marii Angeli
prosimy powiadomić Zgromadzenie Sióstr Felicjanek
ul. Smoleńsk 6, 31-107 Kraków
lub ul. Poniatowskiego 33, 37-700 Przemyśl
lub ul. Kościuszkowców 85, 04-545 Warszawa

Zespół redakcyjny:

Koordynatorki kultu bł. Marii Angeli Truszkowskiej